

Wysokie odznaczenie dla marszałka Polski M. Roli-Zymierskiego

4 bm. obchodził 80-lecie urodzin marszałek Polski Michał Rola-Zymierski — pierwszy na czele dowódca Ludowego Wojska Polskiego, były naczelny dowódca Armii Ludowej, pierwszy minister Obrony Narodowej PRL.

W związku z 80-tą rocznicą urodzin, w uznaniu zasług w walce z okupantem hitlerowskim oraz wybitnego wkładu w rozwój Polski Ludowej i jej sił zbrojnych Rada Państwa z inicjatywy kierownictwa PZPR nadała marszałkowi Polski Mihałowi Roli-Zymierskiemu Order Budowniczych Polski Ludowej.

W dniu swych urodzin marszałek M. Zymierski spotkał się z kierownictwem Ministerstwa Obrony Narodowej oraz generałami i wyższymi oficerami WP. Podczas uroczystości, która odbyła się w salach gabinetu Ministra ON, serdeczne życzenia w imieniu wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska



Polisho Polskiego złożył Jubilatowi gen. broni Wojciech Jaruzelski. Podkreślił on długoletnią, ofiarą służbę M. Zymierskiego dla dobra ojczyzny, jego chlubną drogę życiową, żarliwego patriotę, żołnierza Polski i partii.

Gen. W. Jaruzelski wręczył marszałkowi M. Zymierskiemu w imieniu żołnierzy Ludowego WP — upominki.

Serdeczne tradycyjne „Sto lat” powitało marszałka Polski Michała Rola-Zymierskiego w Zarządzie Głównym ZBoWiD, gdzie przybył on na spotkanie z okazji 80-lecia swych urodzin. W uroczystości wzięli udział członkowie naczelnych władz związku z prezesem ZG ZBoWiD — Mieczysławem Moczarem.

Dziękując ze wzruszeniem za złożone mu życzenia marszałek Zymierski podkreślił społeczne i polityczne znaczenie działalności związku — organizacji, w której szeregach uczestnicy walk o narodowe i społeczne wyzwolenie mogą dać leć uczestniczyć aktywnie w życiu naszego kraju.

Przy lampce wina marszałek M. Rola-Zymierski dzielił się z dawnymi towarzyszami broni wspomnieniami, mówił o pracy i prestiżu społecznym ZBoWiD. (PAP)

„Głos” w prenumeracie

W kiosku może zabraknąć „Głosu”, w prenumeracie — nie. Codziennie otrzymywanie „Głosu Wielkopolskiego” zapewnia tylko prenumerata. Wpłaty przyjmowane są bez ograniczeń na IV kwartał br.

„Ruch” przyjmuje wpłaty do 10 września br. Należy przesyłać przelewem na konto: „Ruch” — PKO Poznań nr 122-6-211831.

Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują wpłaty do 15 września br.

Cena prenumeraty na IV kwartał wynosi 39 zł.

W przypadku jakiegokolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie, prosimy natychmiast zawiadomić naszą redakcję — listownie lub telefonicznie: nr tel. 657-15.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
5
WRZESIEŃ
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 211 [8255]
Cena 50 gr

Dalszy wzrost współpracy gospodarczej między Polską a Związkiem Radzieckim

Podpisanie protokołu o koordynacji planów

W piątek został w Moskwie uroczystie podpisany protokół o koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej Polski i Związku Radzieckiego na lata 1971 — 75. Podpisali go przewodniczący polskiej delegacji rządowej wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL — Stanisław Majewski i przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceprezes Rady Ministrów przewodniczący GOSPLANU ZSRR — Nikołaj Bajbakow.

Prace w zakresie koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej przebiegały przy szerokim udziale specjalistów i przedstawicieli kierownictw wszystkich zainteresowanych organizacji PRL i ZSRR.

Pozwoliły one na uzgodnienie kierunków współpracy gospodarczej i produkcyjno-technicznej we wzajemnie powiązanych gałęziach przemysłu i na określenie wielkości wzajemnych dostaw najważniejszych rodzajów surowców, maszyn i urządzeń oraz towarów konsumpcyjno-przemysłowych. Stworzyło to warunki dla lepszego rozwiązywania podstawowych problemów współpracy gospodarczej i dalszego, znacznego wzrostu wy-

miany towarowej między obydwa krajami w latach 1971 — 1975.

Obroty handlowe między PRL i ZSRR w latach 1971 — 1975 osiągną poziom ponad 13 mld rubli, co oznacza wzrost około 65 proc. w stosunku do poziomu określonego w umowie wieloletniej na bieżącą pięcioletkę. Towary, przewidziane do wzajemnej wymiany, będą włączone do odpowiednich

Dokończenie na str. 2

Wokół problemów bliskowschodnich

Powrót w stan poprzedzający przerwanie ognia?

Rzecznik departamentu stanu USA Robert McCloskey poinformował w piątek wieczorem, że Stany Zjednoczone zwróciły się do Związku Radzieckiego i ZRA, aby spowodowały powrót do sytuacji sprzed dnia, w którym weszło w życie porozumienie o przetrwaniu ognia w strefie Kanalu Sueskiego. Oświadczenie to — jak podkreślają obserwatorzy polityczni — świadczy nie tylko o zmianie dotychczasowego stanowiska Waszyngtonu wobec oskarżeń Izraela przeciwko ZRA o rzekome pogwałcenie porozumienia o przetrwaniu ognia, lecz także o całkowitym poparciu żądań Izraela w tej sprawie.

Jak donosi agencja Reutera, premier Izraela, Golda Meir, zapowiedziała — przyspieszenie swej wizyty w Stanach Zjednoczonych. Oznajmia ona, że przybędzie do Nowego Jorku jeszcze we wrześniu, a nie jak zaplanowano na początku października. Obserwatorzy przypuszczają, że Izrael będzie nalegał na „przywrócenie stanu sprzed wejścia w życie porozumienia o przetrwaniu ognia” oraz że uzależni od tego swą zgodę na podjęcie rozmów z Jarringiem.

DO AMMANU WRACA SPOKÓJ

Jak donoszą z Ammanu, w piątek panował tam względny spokój. Ulicami miasta krążyły mieszane patrole złożone z przedstawicieli jordańskich sił zbrojnych i komandosów palestyńskich.

Król Husajn zwrócił się do czterech wielkich mocarstw, za pośrednictwem ich ambasadorów w Ammanie z prośbą o pomoc, gdyż Jordanię w dalszym ciągu grozi interwencja zbrojna wojsk irackich stacjonujących na terytorium Jordani. Dziennik „El-Fatah” organ palestyńskiej organizacji o tej samej nazwie wydrukował apel przewodniczącego Komitetu Centralnego Palestyńskiego Ruchu Oporu, Arafata, do rządu Jordani, aby spowodował wycofanie oddziałów woj-

Premier rządu Afganistanu opuścił Polskę



4 bm. premier rządu Królestwa Afganistanu Noor Ahmad Elomadi opuścił Polskę kończąc oficjalną wizytę w naszym kraju. Na warszawskim lotnisku Okecie żegnał premier Józef Cyrankiewicz i inne osobistości. Na zdjęciu: premierzy N. A. Elomadi i J. Cyrankiewicz podczas pożegnania na lotnisku Okecie.

Wczoraj opublikowano wspólny komunikat polsko-afgański, z którego treścią zapoznajemy na stronie 2.

Matuszewski — telefoto

Ambasador Francji u Zenona Kliszki

4 września 1970 r. wicemarszałek Sejmu — Zenon Kliszko przyjął w Sejmie ambasadora Francji w Polsce — P. Augustin Jordan. (PAP)

4 bm. w Warszawie Marszałek Polski Michał Rola-Zymierski w związku z 80 rocznicą urodzin odznaczony został przez Mariana Spychalskiego Orderem Budowniczych Polski Ludowej nadanym przez Radę Państwa. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych. Na zdjęciu od lewej: M. Spychalski, W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, Z. Kliszko, R. Strzelecki, I. Loga-Sowiński i M. Rola-Zymierski. CAF — Uchymiak — telefoto

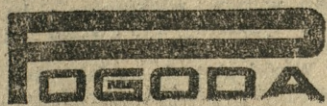
Delegacja MSZ NRD przybyła do Polski

4 bm. przybyła do Warszawy delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w składzie: dyrektorzy departamentów — dr Herbert Suess i Franz Everhartz oraz naczelnicy wydziałów — Ruth Wenk i Inge Zahn.

Delegacja MSZ NRD przeprowadzi rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych PRL. (PAP)

Przedstawiciel Rady Najwyższej ZSRR przybędzie do Bonn

Jak zakomunikowano w Bonn, pełnomocnik Rady Najwyższej ZSRR ds. współpracy parlamentarnej, Jurij Żukow przybędzie 20 września br. z dziesięciodniową wizytą do Bonn. Jak oświadczył w piątek sekretarz parlamentarny frakcji SPD w Bundestagu, Karl Wienand, Żukow będzie rozmawiał z przedstawicielami wszystkich frakcji parlamentarnych na temat zacieśnienia współpracy między parlamentami ZSRR i NRF. (PAP)



Po przejściowych większych przejaśnieniach od zachodu stopniowy wzrost zachmurzenia i wznoszące opady. Temperatura maksymalna od 18 do 20 st. Wiatry umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Odznaczenie im. J. Krasickiego dla Jerzego Kusiaka

Wczoraj w siedzibie ZW ZMS w Poznaniu odbyła się uroczystość udekorowania młodzieżowym złotym odznaczeniem im. Janka Krasickiego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Poznania, Jerzego Kusiaka.

Aktu dekoracji dokonał przewodniczący ZW ZMS Edmund Bruch. W swym wystąpieniu podkreślił on, że wszelkie inicjatywy młodzieży zawsze spotykały się z życzliwym przyjęciem i pomocą ze strony J. Kusiaka.

Dziękując za wyróżnienie J. Kusiak powiedział, że w ciągu 9 lat swej pracy na stanowisku przewodniczącego Prezydium RN Poznania, nigdy nie zawiodł się na poznańską młodzież. Zawsze uczestniczyła ona w życiu miasta. (bw)

Prezydent Indonezji w NRF

Prezydent i szef rządu Indonezji, gen. Suharto przybył w piątek z wizytą państwową do NRF.

Władze bońskie podjęły szczególne środki ochrony dla zapewnienia bezpieczeństwa Suharto. PAP

Wystawa „25 lat DRW”

4 bm. w salach Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto wystawę: „25 lat Demokratycznej Republiki Wietnamu”, zorganizowaną przez Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki.

O pokój na Bliskim Wschodzie

Komitet Wykonawczy Światowej Rady Kościołów wezwał wszystkich chrześcijan na świecie do poparcia wysiłków zmierzających do przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie.

Rozmowy: ZRA-Nigeria

W piątek przybył do Kairu z kilkudniową wizytą oficjalną szef rządu federalnego Nigerii i naczelny dowódca nigeryjskich sił zbrojnych, gen. Yakubu Gowon. Na lot-

„Jesień-70”

42 mld zł na ladzie targowej

W ofercie handlowej zbliżających się (13-20 bm) jesiennych Targów Krajowych znajdzie się 85 000 eksponatów, reprezentujących produkcję przekraczającą wartość 42 mld zł. W Poznaniu zaprezentowane więc będą niemal wszystkie branże przemysłu konsumpcyjnego.

Jak informował wczoraj dyr. E. Lehwark, przemysł lekki — największy jak zwykle wystawca — zamierza zaoferować handlowi towary wartości 15 mld zł, przemysł chemiczny — 1 mld zł, przemysł drzewny i meblarski — 6 mld zł; producenci artykułów spożywczych złożyli ofertę zbytu za 6 mld zł, wystawcy zrzeszeni w Komitecie Drobnej Wytwarzalności — 11,2 mld zł.

Założeniem obecnej „Jesieni” jest, obok efektów ściśle handlowych, wyeksponowanie kilku nowych problemów, mających bezpośredni związek z obrotem towarowym. Tak więc

szczególna uwaga wystawców została zwrócona na kompleksowy układ branżowy ekspozycji. Wyraził się to we wszechstronnym pokazaniu wyposażenia mieszkań (meble, dywany, ceramika, dekoracja itp.), w kontynuowaniu wystawy kompleksowego ubioru (odzież wraz z licznymi dodatkami).

Drugim zagadnieniem, podkreślonym w jesiennej ekspozycji będzie — informacja o towarze. Chodzi tu o pełną i prawdziwą informację o tym, jak się korzysta np. ze sprzętu mechanicznego, do czego służą różne specjalistyczne środki chemii gospodarstwa domowego, czy choćby na jaką cerę najlepiej stosować dane mydło. Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia” dokona przeglądu towarów i wysunie na przyszłość wnioski w tej sprawie.

Po nowy temat sięgnięto też w dotychczasowej współpracy Targów z ZMS. Specjalny wieślniowy biwak nad Rusałką z udziałem młodzieży ZMS-owskiej posłuży — obok popularyzowania form wypoczynku i organizacji wolnego czasu — do zapoznania się producentów z opinią użytkowników i sprężyć turystycznym i sportowym.

Targom Krajowym towarzyszyć będą również inne imprezy i pokazy oraz degustacje (np. szerokiego asortymentu koncentratów spożywczych, pokaz prototypów z dziedziny 1001 drobiazgów, pokaz urządzeń dla handlu, prezentacja wydawnictw handlowych). (zs)

Konferencja robotnicza

W piątek rozpoczęły się w Lipsku obrady 31 niemieckiej konferencji robotniczej, w której uczestniczy 1300 robotników, urzędników i związkowców z NRF, Berlina Zachodniego i z NRD.

Przeciw polityce handlowej USA

Przebywający z oficjalną wizytą w USA prezydent Meksyku Gustavo Diaz Ordaz, był w czwartek podejmowany w San Diego w Kalifornii przez prezydenta Nixona. Prezydent Meksyku w wygłoszonej na zakończenie przyjęcia przemówieniu zaatakował nieoczekiwanie politykę handlową i ekonomiczną USA, noszącą — jak oświadczył — znamiona protekcjonizmu. Dodał on, że tendencje takie budzą poważny niepokój w krajach Ameryki Łacińskiej.

Wyłowiono kapsułę „Apollo”

Władze ZSRR przekazały przedstawicielom Stanów Zjednoczonych doświadczalną kapsułę wystrzeloną swego czasu w ramach programu „Apollo”, którą wyłowili w Zatoce Biskajskiej radzieccy rybacy.



Pokój i bezpieczeństwo narodów dążeniem obu zaprzyjaźnionych państw

Wspólny komunikat polsko-afgański

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL, Józefa Cyrankiewicza premier rządu Królestwa Afganistanu, Noor Ahmad Etemadi złożył oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 1 do 4 września 1970 roku. Prezes Rady Ministrów i Premier Rządu Królestwa Afganistanu odbyli oficjalne rozmowy, w czasie których omówiono stosunki bilateralne polsko-afgańskie i wymieniono poglądy na najważniejsze problemy międzynarodowe.

W trakcie rozmów, (których uczestników komunikat wymienia), stwierdzono m. in., że na leży zbadać możliwości dalszego rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Strona afgańska wyraziła pragnienie, aby Polska rozważyła możliwość swego udziału w realizacji pewnych projektów ekonomicznych w tym kraju. Ugodniono, że delegacje obu państw wiodących resortów obu państw spotkają się w najbliższym czasie dla przeprowadzenia rozmów w tych sprawach.

Obie strony dokonały wymiany poglądów na węzłowe problemy polityki międzynarodowej i potwierdziły dążenie swoich państw do działania na rzecz pokoju, odprężenia i umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego.

Obie strony powitały zawarty ostatnio układ pomiędzy ZSRR i NRF jako pozytywny czynnik odprężenia, bezpieczeństwa i rozwoju współpracy pomiędzy krajami europejskimi.

Dokonując przeglądu sytu-

cji międzynarodowej, obaj premierzy zgodnie wyrazili pełne poparcie dla walki narodów i krajów o niepodległość i niezależność, przeciwko obcej do minacji i kolonializmowi we wszystkich jego formach.

Poważne zaniepokojenie budzi jednak dalsze rozszerzanie konfliktu w Indochinach, który stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Droga do przywrócenia pokoju w Indochinach jest zaprzestanie zbrojnej lub innej ingerencji z zewnątrz w sprawy tego regionu, wycofanie obcych wojsk oraz przywrócenie i przestrzeganie praw narodów Wietnamu Południowego, Kambodży i Laosu — do decydowania o swoich sprawach zgodnie z ich wolą i interesami.

Oba rządy popierają wysiłki zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu arabsko — izraelskiego zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z dnia 22 listopada 1967 roku.

Obie strony wyraziły nadzieję, że nadchodząca jubileuszowa sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ skupi swoje wysiłki

dla wzmocnienia autorytetu tej organizacji, jak również dla wprowadzenia w życie dla sad zawartych w Kartie Narodów Zjednoczonych oraz przez strzegania uchwalonych rezolucji, szczególnie tych, które odnoszą się do wywołania i równoprawienia oraz do bezpieczeństwa narodów.

Obie strony są przekonane, że wizyta premiera Afganistanu w Polsce oraz przeprowadzone rozmowy polsko — afgańskie przyczynią się do dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych i wzajemnie korzystnych stosunków i współpracy pomiędzy obu krajami wnosząc w ten sposób wkład do umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

Premier rządu Królestwa Afganistanu N. A. Etemadi zaprosił prezesa Rady Ministrów PRL, J. Cyrankiewicza do złożenia wizyty w Afganistanie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Nagrody dla publicystów rolnych

4 bm. w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie odbyło się wręczenie dorocznego nagród Klubu Publicystów Rolnych SDP. Spośród 41 nadesłanych prac nagrody ufundowane przez prezydium SDP oraz Zarząd Główny CRS, „Samopomoc Chłopska” i centralę Spółdzielni Ogrodniczych — przyznano 9 dziennikarzom zajmującym się tematyką rolną i wiejską.

W dziale dzienników I nagrodę otrzymał Tadeusz Haładyj za audycje radiowe rozgłoszone białostockiej PR, II — Antoni Lusiak za publikację w „Gazecie Zielonogórskiej” i — III Wojciech Kostkiewicz z redakcji „Dziennika Ludowego”.

W dziale tygodników I nagrodę otrzymał publicysta „Płotu” — Kazimierz Woźnicki.

I nagrodę specjalną CRS przyznano Zdzisławowi Kurońowi z Polskiego Radia, II — Henrykowi Maziejukowi z „Zarzewia” i III Teresie Grabowskiej z TV.

I nagrodę specjalną ufundowaną przez CSO uzyskała Maria Polcynowa z „Głosu Wielkopolskiego”, zaś II — Henryk Prawda z „Głosu Szczecińskiego”. (PAP)

Brak przepisów hamuje inicjatywę

Bieg ku nowoczesności z przeszkodami

Minęły już 2 miesiące od dnia, w którym kilka dalszych instytutów naukowo-badawczych powinno było podjąć pracę w oparciu o tzw. fundusz efektów wdrożeń. Tymczasem, mimo przekroczenia ustalonego na 1 lipca terminu, przed eksperymentem piętrzą się nadal trudności. W rezultacie, wprowadzenie do instytutów nowoczesnych metod działania, zbliżenie tych placówek do przemysłu i połączenie nauki z praktyką w sposób zadowalający obie strony, nadal nie może znaleźć elastycznych ram organizacyjnych.

Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że na zasadach funduszu efektów wdrożeń już od 8 miesięcy funkcjonują — i to z dobrymi rezultatami — dwie duże jednostki naukowo-badawcze: Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów w Warszawie oraz Instytut Ciepłej Syntezy Organicznej w Białymostku.

Jedyną „odważną” placówką naukowo-badawczą, która podjęła od 1 lipca pracę na nowych zasadach, jest Centralne Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu. Zdecydowała się na ten krok, mimo iż jednostki nadrzędne nie przekazały w terminie odpowiednich dokumentów. Z tym, że choć minęło już kilka tygodni — sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Kierownictwo laboratorium, które podjęło decyzję niejako „w ciemno” pracuje obecnie w atmosferze pełnej nerwowości. Księgowości nie może bowiem fakturować, a dyrekcja płacić nagród i premii, gdyż nie ma żadnych wskazań ani dokumentów wskazujących na kierunki postępowania, nie jest znana stopa zysku itp. Po za telefonicznym poleceniem z resortu, iż należy podjąć pracę na nowych warunkach — od 1 lipca panuje idealna cisza. To „wakacyjne” traktowanie tak istotnych spraw, decydujących o powodzeniu eksperymentu,

odbija się fatalnie na funkcjonowaniu placówki.

Brak odpowiednich decyzji jednostek nadrzędnych przedłuża o kilka miesięcy okres „rozruchu” nowego systemu działania instytutów. (PAP)

Wzrost współpracy

Dokończenie ze str. 1

rozdziałów planów gospodarki narodowej obu krajów na lata 1971 — 1975.

Na bazie dostaw z ZSRR do PRL kompletnych obiektów i udzielenia pomocy technicznej w budowie tych obiektów, nastąpi dalszy rozwój przemysłu elektrycznego i elektrotechnicznego, energetyki i chemii, przetwórstwa naftowego, hutnictwa żelaza i metali kolorowych, przemysłu materiałów budowlanych i in. Ugodniono, że Związek Radziecki — podobnie jak dotychczas — będzie pokrywał w przeważającej części potrzeby importowe Polski w zakresie ropy naftowej i produktów naftowych, rud żelaza, manganu i chromu, apatytów, nawozów potasowych, bawełny, aluminium i innych towarów surowcowych.

W zakresie eksportu z PRL do ZSRR przewiduje się poważne ilości dostaw statków i wyposażenia okrętowego, wyrobów przemysłu elektrotechnicznego, wagonów towarowych, urządzeń do produkcji i uszlachetniania płyt wiórowych i pilśniowych, kompletnych urządzeń do produkcji kwasu siarkowego, węgla kamiennego, — koksu hutniczego, cynku.

Oceniając pozytywnie osiągnięte wyniki, obie strony uznały za celowe, aby — zgodnie z uchwałami XXIII sesji RWPG — aktywnie kontynuować prace nad koordynacją planów gospodarki narodowej z nadaniem jej charakteru procesu ciągłego. (PAP)

Wyróżnienie polskiego naukowca

Prof. dr Szczepan Pieniążek sekretarz Wydziału Nauk Rolniczych i Leśnych Polskiej Akademii Nauk, wybrany został członkiem zagranicznym Wszechniowskiej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina.

„Tygodnik Morski” w nowej szacie

Od września — „Tygodnik Morski” — jedyny w kraju tygodnik w całości poświęcony gospodarce i ludziom morza — ukazywać się będzie w nowym formacie, szacie graficznej i objętości 24 stron, przy niezmienionej cenie 3 zł za egzemplarz.

W każdym numerze „Tygodnika Morskiego” czytelnik znajdzie:

- tygodniową kronikę wydarzeń na morzu i w łodzi;
- raporty ze statków, portów i stoczni;
- publicystykę o tematyce społecznej i obywatelskiej;
- opowieści marynarzy, rybaków i ratowników morskich;
- fotoreportaże z kraju i ze świata;
- sylwetki ludzi morza;
- opowiadania, felietony i recenzje;
- rubryki dla żeglarskich, wędkarskich i filatelistów;
- przepisy na najlepsze dania z ryb;
- informacje ze świata nauki i techniki morskiej;
- publikacje poświęcone polskiemu tradycjom na morzu;
- oraz magazyn morskich ciekawostek.

Od 6 września br. wszyscy zainteresowani morzem, jego gospodarstwami i ludźmi — będą mogli nabywać „Tygodnik Morski” bez trudności, pod warunkiem jednak, że zaprenumerują go na pocztę, lub zamówią u swego kioskarskiego (w tzw. numeracji teczkowej).

Nowości przemysłu maszynowego na międzynarodowych targach w Brnie

4 września po południu uroczystie otwarto w Brnie tradycyjne XII Międzynarodowe Targi Przemysłu Maszynowego. Impreza ta ma duże znaczenie dla naszego południowego sąsiada, bowiem gospodarka CSRS jest bardzo silnie powiązana z rynkiem międzynarodowym.

Targi przemysłu maszynowego w Brnie są dla Polski najważniejszą — obok Lipska — imprezą handlu zagranicznego. Ich znaczenie podnosi także specjalny charakter polsko-czechosłowackich obrotów handlowych. Maszyny stanowią dwie trzecie czechosłowackich dostaw do Polski, a w naszym eksporcie do CSRS ich udział przekracza połowę.

W tegorocznej imprezie uczestniczy ponad 1.600 wystawców z 29 krajów. Głównym wystawcą jest oczywiście przemysł czechosłowacki reprezentowany przez 18 central handlowych. Wśród czechosłowackich eksponatów wzbudzają zainteresowanie fachowców obrabiarki z programowanym sterowaniem numerycznym. Prawie połowa maszyn to nowości.

CSRS słynie także na świecie ze swych nowoczesnych rozwiązań w przemyśle maszyn wólkennych. Na targach wystawiono nowe modele krosien hydraulicznych i pneumatycznych, maszyn do bezwzględowego przędzenia, urządzenia do produkcji nowoczesnych tkanin przesywanych typu „arachne”.

Polską reprezentują wszystkie centrale handlu zagranicznego urządzeniami inwestycyjnymi. Z najciekawszymi ekspozycjami wystąpiły w tym roku „ELEKTRIM”, „POLIMEX” i „POLMOT”. Ekspozycje otwierają nowoczesna zgrzewarka kompresorowa, która w ciągu godziny może wykonać 3600 operacji łączących ze sobą różne rodzaje metali. Wizytówka

Na frontach Indochin

W Wietnamie trwa walka sił patriotycznych z oddziałami sąsiedzkimi i amerykańskimi. Partyzanci zaatakowali pozycje sił południowowietnamskich w prowincjach Quang Nam i Quang Ngai. Pod ogniem moździerzy i rakietowym znalazły się także kwatery główne pierwszej dywizji kawalerii powietrznej i 25 dywizji piechoty.

Żołnierze gen. Lon Nola zaatakowali Srag odległym o 48 km na południowy zachód od Phnom Penh. Zostało ono opuszczone przez siły wierne księciu Sihanoukowi.

Tymczasem w czwartek patriotci kambodżańscy trzykrotnie atakowali miasto Saang na zachodnim brzegu rzeki Bassac odległe o 30 km na południe od Phnom Penh.

W bazie wojskowej Ben Hoa w pobliżu Sajgonu nastąpiło przekazanie do dyspozycji południowowietnamskich sił zbrojnych 30 śmigłowców USA.

Mniejszy odstrzał pomoże rolnikom

Z większym niż w ostatnich latach nasileniem wystąpiła w tym roku na plantacjach stonka ziemniaczana. Trzeba więc być intensywniej zważać tego żarłocznego chrząszcza przy pomocy środków chemicznych i to z mniejszym niż dawniej skutkiem. Stwierdzono bowiem, że na niektóre preparaty stonka zdolała się uodpornić. Większy wyrój stonki tłumaczy się też brakiem naturalnych jej wrogów — kuropatw, które w okresie minionej zimy zostały przetrzebione przez mrozy i kłusowników.

Dokonane szacunki dowodzą, że w całym kraju wyginęło 80 procent tych pożytecznych ptaków — sprzymierzeńców rolnika. Szkody w województwie poznańskim były nieco mniejsze, ale i tak — jak

wynika z obliczeń Wojewódzkiej Rady Łowieckiej — pozostało tylko 44 procent stanu, w porównaniu z okresem wiosennym ubiegłego roku (wiosna 1969 — 390 000 sztuk, wiosna 1970 — 171 000 sztuk).

W tym stanie rzeczy Wojewódzka Rada Łowiecka widzi konieczność maksymalnego ograniczenia odstrzału kuropatw. W swoich planach na bieżący sezon, który się właśnie rozpoczął, dopuszcza się tylko 14 procent odstrzałów ubiegłorocznych, z zaleceniem, aby powiatowe rady łowieckie na swoich terenach — zależnie od lokalnych strat — dokonały dalszych ograniczeń odstrzału kuropatw, sprządzając je do jakiegokolwiek niezbędnego minimum, podyktowanego względami hodowlanymi.

Zalecenie bardzo słuszne. Zwracamy na nie uwagę myśliwych w poszczególnych obwodach łowieckich, a także prezydentów powiatowych rad narodowych, które w ramach nadzoru mają prawo ingerencji. (Kj)

„Złoty piątek” na targach w Lipsku

Tradycyjnie już w każdy piątek na Targach Lipskich odbywa się uroczystość wręczenia wystawcom złotych medali za wyróżniające się jakością eksponatów. W tym roku zgłoszono do konkursu blisko 400 wniosków, przy czym konkurencja była bardzo ostra. Jury przyznało tylko 70 złotych medali, w tym większość — bo 25 — przyznano wystawcom z NRD.

Wśród złotych medali dwa przypadły polskim producentom, a mianowicie Zakładowi Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie za doskonale tkany bawełniany oraz Zakładowi Przetwórstwa Rybnego w Gdyni za pastę z wątroby dorsza. (PAP)

Proces sprawców porwania samolotu

W sędzie wojewódzkim dla Warszawy rozpoczął się 4 bm. proces 18-letniego Romana Jasińskiego i 19-letniego Andrzeja Rybaka. Oskarżeni usiłowali w dniu 9 czerwca br. zmienić kurs — w kierunku na Wiedeń — samolotu pasażerskiego PL „LOT”, lecącego z Katowic do Warszawy.

4 bm. prokuratura wojewódzka we Wrocławiu przekazała sądowi wojewódzkiemu w tym mieście akt oskarżenia przeciwko 27-letniemu Waldemarowi Jakubowi Freyowi, zamieszkałemu w Imbramowicach (pow. świdnicki), który 7 sierpnia br. dokonał nieudanej próby uprowadzenia samolotu „Lot”, lecącego ze Szczecina do Katowic. (PAP)

Zwiększą bezpieczeństwo użytkowników PKP

Grupa specjalistów z Kolejowych Zakładów Łączności w Bydgoszczy, pracująca pod kierownictwem mgr inż. Włodzimierza Rohloffa, skonstruowała prototyp urządzenia selektywnego, które pozwala na natychmiastowe połączenie dyspozytora z dyżurnymi odcinków wzdłuż szlaku kolejowego o dowolnej długości.

Prototyp przeszedł już pomyślnie próby — uzyskiwano błyskawiczną łączność na trasie o długości około 350 kilometrów. (PAP)

Przed „Dniem Ojczyzny”

Przygotowania do wiecu rewizjonistów

Na ulicach Berlina Zachodniego ukazały się liczne plakaty, nawołujące ludność do masowego udziału w wiecu rewizjonistów, który odbyć się ma 6 bm. z okazji rewizyjnej imprezy „Dnia Ojczyzny”. Plakaty głoszą hasła nienazwania terytorialnego status quo w Europie, a zwłaszcza polskiej granicy na Odrze i Nysie oraz NRD.

W Berlinie Zachodnim ukazały się też liczne ulotki organizacji postępowych, które protestują przeciwko nowej prowokacji rewizjonistów. W ulotkach wydanych przez „Komitet Solidarności”, skupiający szereg grupowań lewicowych, stwierdza się m. in.: W czasie, gdy przeważająca część społeczeństwa Republiki Federalnej i Berlina Zachodniego wypowiada się za uznaniem NRD oraz istniejących granic w Europie, w tym polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie oraz za porozumieniem z narodami Europy Wschodniej, w Berlinie Zachodnim mają ponownie zabrzmieć tony faszystowskie i odwetowe.

Rzecznik neohitlerowskiej NPD stwierdził w czwartek, że partia ta proponowała „Związkowi Przesiedleńców” przekazanie w trakcie wiecu „Dnia Ojczyzny” w Berlinie Zachodnim protestu podpisanego przez 3 tys. osób przeciwko przeprowadzonej przez senat miasta zmianie nazw hal targowych w Berlinie Zachodnim, które nosiły takie nazwy jak: „Hala Prus Wschodnich”, „Pomorze” itp.

Piątkowy dziennik zachodniemiecki „Die Wahrheit” domaga się zakazu zapowiedzianego na 6 bm. z okazji tzw. „Dnia Ojczyzny” wielkiego wiecu rewizjonistycznego, jako imprezy „politycznie szkodliwej dla miasta”. Równocześnie dziennik potępia zarządzenie senatu zachodniobermberskiego zalecającego na wniosek bormskiego ministra spraw wewnętrznych Genschera, umieszczenia w dniu 6 bm. sztandarów na wszystkich gmachach urzędowych.

Szczególnie ostro gazeta potępia prowokacyjny zamiar przywódców zachodniemieckich organizacji rewizjonistycznych, deputo-

wanego do Bundestagu Czaji (CDU) oraz Hupki (SPD) wygłoszenia na zapowiadzanym wiecu przemówień podburzających przeciwko europejskiemu status quo. (PAP)

Rozmowa Brandt — Schuetz na temat Berlina Zach.

Kancelerz Willy Brandt przyjął w piątek nadburmistrza Berlina Zachodniego Klausa Schuetza. Przeprowadził z nim konsultacje na tematy polityczne. Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że dotyczyły one różnic czterech mocarstw na temat Berlina Zachodniego, które mają się wkrótce rozpocząć. Ponadto poruszone również kwestię przygotowań do jednodniowej wizyty, jaką kancelerz Brandt złoży ma w niedzielę w Berlinie Zachodnim. (PAP)

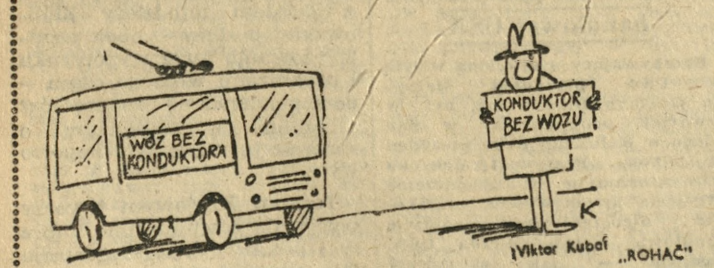
Popioły lotne w budowie dróg

Wczoraj rozpoczęła się w Rzeszowie 2-dniowa ogólnopolska konferencja naukowo-techniczna nt. zastosowania popiołów lotnych w budownictwie drogowym. (PAP)

Szczyt afrykański zakończył obrady

W czwartek wieczorem w stolicy Etiopii, Addis Abebie, zakończyła się VII konferencja na szczycie państw należących do Organizacji Jedności Afrykańskiej. (PAP)

HUMOR I SATYRA





Częste w niektórych rejonach kraju deszcze zmniejszają niebezpieczeństwo pożarów, wciąż jednak jest ich bardzo dużo. W lasach najczęstszymi sprawcami pożarów są turyści i zbieracze grzybów. Na niebezpieczeństwo pożarów najbardziej narażone są lasy w województwach: zielonogórskim, opolskim i wrocławskim. Tam też poświęca się najwięcej wysiłków na ochronę. W Puszczy Bolestawickiej na Dolnym Śląsku pożary co roku trawią setki hektarów lasów. Codziennie nad Puszczą krąży patrolowy helikopter i w wypadku zauważenia pożaru drogą radiową alarmuje pogotowie przeciwpożarowe. Jeżeli źródło ognia jest niewielkie, pilot i inspektor przeciwpożarowy natychmiast lądują i gaszą pożar w zarodku. Największy jednak obowiązek w walce z klęską pożarów spoczywa na nas wszystkich. Na zdjęciu: start do patrolowego lotu.

CAF — Wołoszczuk

Krawcy i szewcy patrzą na chemię

Z czego się ubrać?

Każdy z nas zadaje sobie pytanie przynajmniej kilka razy w roku: jak się ubrać, w co się ubrać, gdzie się ubrać? Zakupy odzieży i obuwniczej zajmują pod względem powszechności i wartości drugie miejsce po artykułach żywnościowych. Ich główny producent, przemysł lekki, zadaje zaś inne pytanie: z czego się ubrać?

Sprawa surowców w tym przemyśle od lat bowiem stanowi wężowy dylemat. Surowce naturalne, wełnę i bawełnę, musimy importować, ale — po mijając już nawet względy dewizowe — nie zawsze można kupić co się chce. W sukurs przemysłowi lekkiemu, podobnie jak w innej płaszczyźnie rolnictwu, idzie jednak chemia. Cały świat w coraz większym stopniu ubiera się za pomocą włókien sztucznych. I my także szukamy rozwiązań w tych włóknach.

Z podwórka producenta

Bieżąca pięcioletka wiele zmieniła na lepsze w produkcji włókien sztucznych. „Elana” w Toruniu, „Anilana” w Łodzi, „Stilon” w Gorzowie — te trzy zakłady znajdują się w czółówce chemicznych miliarderów. „Elana” zajmuje na tej liście już trzecie miejsce, ustępując tylko płockiej „Petrochemii” i zakładom w Oświęcimiu.

Rozbudowa zakładów włókien sztucznych przyniosła znaczny wzrost produkcji tego niezwykle ważnego surowca, szczególnie z punktu widzenia dalszego rozwoju przemysłu lekkiego. Co ważniejsze jednak, wzrost ten dotyczy głównie włókien syntetycznych, które są najbardziej poszukiwane przez zakłady odzieżowe i dziewiarskie. Gdy w 1965 r. udział włókien syntetycznych w ogólnej ilości wytwarzanych włókien sztucznych wynosił około 20 proc., to obecnie przekroczył już 40 procent. W bieżącym roku wyprodukuje się m. in. 23 tys. ton stilonu, blisko 22 tys. ton elany i 11 tys. ton anilany.

Gdy chodzi o anilane, to warto zasygnalizować, że zgodzić się na obowiązujące na świecie tendencje w bieżącym roku przemysł chemiczny osiągnie bardzo duży wzrost produkcji. Przypomnijmy, że zaledwie 5 lat temu produkcja anilany nie przekraczała tysiąca ton. Stawialiśmy w tej dziedzinie pierwsze kroki. Kariera anilany jest zrozumiata, jeśli się zważy, że służy ona do produkcji szerokiego asortymentu dzianin, ciepłej bielizny, sukienek, sweterków itd.

W nadchodzącej pięcioletce na chemię wyda się plus minus 100 mld. zł. Listę działań szczególnie uprzywilejowanych w rozwoju inwestycji produkcji otwiera przemysł włókien syntetycznych. Zakłada się np.

że produkcja stilonu i elany wzrośnie do roku 1975 blisko trzykrotnie.

Co na to przemysł lekki?

Producenci spod znaku igły i dratwy od wielu miesięcy są w stałym kontakcie z przedstawicielami przemysłu chemicznego. Bilansuje się potrzeby przyszłej pięcioletki, zgrywając je z możliwościami wytwórczymi. Nie ma dziś przesady w stwierdzeniu: taka będzie ilość i jakościowa produkcja przemysłu lekkiego, jakie będą dostawy włókien chemicznych.

Co do ilości wielu spraw jest jeszcze nie uzgodnionych, ale mimo to najwięcej uwagi poświęca się obecnie zagadnieniom jakości produkowanych włókien syntetycznych. Po latach różnych technicznych trudności, najwięksi chemiczni producenci weszli już na dobrą drogę. Nadal natomiast pozostaje otwarta sprawa asortymentu i nowoczesności produktów. Chemiccy sygnalizują co prawda uruchomienie nowych typów włókien, apetyty przemysłu lekkiego rosną w miarę jedzenia, i to rosną szybciej niż chemiczne możliwości i zamierzenia wytwórcze.

W każdym razie przemiany w zakresie chemizacji produkcji w przemyśle lekkim są bardzo poważne. W 1965 r. udział włókien chemicznych w ogólnym użyciu surowców w przemyśle włókienniczym wynosił niewiele ponad 40 proc. Obecnie połowa produkcji opiera

się o dostawy z chemii. W 1975 roku wskaźnik ten ma wzrosnąć do 55 proc. i to głównie dzięki wspomnianym syntetykom — stilonowi, anilanowi i elanie. Przewiduje się także dalsze korzystne zmiany już w samej strukturze zużycia surowców chemicznych. W produkcji tkanin i dzianin szybciej będzie wzrastać zastosowanie włókien ciągłych, co pozwoli na sukcesywne eliminowanie drogich operacji przędzenia. Zamierza się także zmniejszać zużycie klasycznych włókien wiskozowych na rzecz modyfikowanych włókien wiskozowych, w mieszaninach z bawełną, lnem i włóknami syntetycznymi. Nowe rodzaje włókien zastępuje się w produkcji wyrobów dziewiarskich i pończosznich.

Jak widać chemia otwiera interesujące perspektywy przed przemysłem lekkim. Proces chemizacji produkcji umożliwia w najbliższych latach znaczne wzbogacenie asortymentu wyrobów przemysłu lekkiego. Myślmy nadziej, że szybko zauważymy to również w naszych sklepach.

Jeśli mówimy o styku „chemia - przemysł lekki”, to jeszcze wypada dodać, że do 1975 roku około 85 proc. obuwia będzie produkowanych na spodach nieskórzanych. Zwiększy się także produkcja obuwia z wierzchniemi typu skay, corfam itp. Życzyć należy producentom, aby tego typu wyroby były wygodne, zwłaszcza jeśli chodzi o obuwie dla kobiet.

ANDRZEJ HETMANEK

Sala zebrani w „Evangelisches Jugendhaus” w mieście Wessel w Zagłębiu Ruhry była zapelniona. Przeważała młodzież, trochę ludzi średniego pokolenia, tu i ówdzie „starci”, to znaczy ci, którzy znali czasy wojny (a może i front) z własnego doświadczenia czy przeżycia. Okazało się, że zebrań było mój odczyt na temat „Polska i NRF”, połączony z dyskusją.

Przybyłem dosłownie w ostatniej chwili — nawet z lekkim opóźnieniem. Komunikacja samolotowa jest niewątpliwie najbardziej nowoczesnym, najszybszym sposobem podróży — pod warunkiem, że wszystkie połączenia zgadzają się z godzinami rozkładu lotu. A ja właśnie wobec tego na „normalnej” trasie LOT-u Warszawa — Frankfurt, otrzymałem bilet na linię CSA przez Pragę.

Burza spowodowała też takie opóźnienie, że zostaliśmy w Pradze na lotnisku, a raczej na lotnisku. Starano się nas wysłać drogą okrężną — i prawdopodobnie pozbyć się kłopotów — przez Paryż, Amsterdam, Zurych — ale nigdzie nie było połączeń, które by można było jakoś zgrać z naszą „marszrutą”. Zaproponowałem nieśmiało drogę via biegun — ale panienki z tranzytu w Pradze były zbyt zdenerwowane, by delektować się tą szczyptą wisielczego humoru. Wynik

Spotkania z Niemcami

Niespodzianka w Wessel

— nocleg w hotelu w Pradze, z kolacją i śniadaniem, ale bez możliwości pozwolenia sobie nawet na szklankę wody sodowej. Wiadomo, dewiza. Ostatecznie, następnego dnia poprzez Zurych, gdzie mogłem się rozkoszować jedynie halą tranzytową na lotnisku, dotarłem do Frankfurtu.

Pierwszy punkt programu, udział w publicznej dyskusji w Duesseldorfie (tzw. Podiumgespräch) z ciekawymi partnerami (był tam m. in. poseł do Bundestagu Dichgans, ten który bawił w Polsce) „spadł z planu”, i nie można było ratować żadnym „poślizgiem”. Złapałem pierwszy odpowiedni „express” do Duisburga i około godz. 20 byłem w Wessel. Afisze zaś zapowiadały zebranie dyskusyjne na tę właśnie godzinę. Zdołałem w tymże „Jugendhaus” zdeponować u organizatora walizkę, wyjął z teczek tekst i — na odczyt.

Przed rozpoczęciem zebrania, przewodniczący szepnął mi, że „dyskusja może być gorąca”, gdyż na sali było dwóch znanych w tym mieście działaczy „przesiedleńców”.

Pod protektorem

„Głosu”

IV Przegląd Filmów Amatorskich Wielkopolski

Wzorem lat ubiegłych wydziały kultury prezydentów: WRN oraz RN w Rawiczu, Federacja Amatorskich Klubów Filmowych i Klub Powiatowego Domu Kultury w Rawiczu RADOK organizują pod patronatem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” do roczny przegląd filmów amatorskich Wielkopolski-Rawicz-70.

Tegoroczny IV Przegląd Filmów Amatorskich Wielkopolski odbędzie się w dniach 10—11 października w Rawiczu. Celem jego jest zainteresowanie filmowców amatorów problematyką społeczno-polityczną regionu, spopularyzowanie piękna naszej ziemi oraz podniesienie nie poziomu warsztatowego filmowej produkcji amatorskiej w Wielkopolsce. Przegląd ten stanowi eliminację do ogólnopolskiego festiwalu w Gdyni.

W przeglądzie rawickim mogą wziąć udział zarówno filmy amatorów zrzeszonych w Federacji Amatorskich Klubów Filmowych jak i twórców niezależnych z terenu Wielkopolski wykonane na taśmie 8 i 16 milimetrowej. Termin nadsyłania filmów ma 5 października. Bliższych informacji regulaminowych udzieli biuro przeglądu w Powiatowym Domu Kultury w Rawiczu — ul. Tarłowa 1. Najlepsze filmy zostaną nagrodzone przez specjalnie powołane jury. Organizatorzy przewidują nagrody główne i wyróżnienia dla klubów z zestaw prezentowanych filmów. (ob)

Stuchanę
Z płyt

„Dziś do ciebie przyjść nie mogę” — to tytuł znanego w kraju widowiska teatralnego, które na scenie Teatru Klasycznego w Warszawie miało już ponad 400 przedstawień. Treścią tego spektaklu są piosenki śpiewane przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej — piosenki partyzanckie, wojskowe, będące dowodem oporu i niezłomnej woli walki całego narodu o wolną Polskę. Wszystkie piosenki spektaklu nagrano na dwóch dużych płytach, które wyszły w jednej kopercie pod tytułem „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”. Prócz tej piosenki tytułowej płyty zawierają jeszcze 26 innych. Oto niektóre z nich: Przysięga, Na tallia, Warta, Asturia, My ze spalonych wsi, Pogrzeb, Hej chłopcy, Serce w plecaku, Marsz Mokotowa, Czerwone maki, Oka. Reżyserem widowiska jest Ireneusz Kanicki. Veriton XV-739-740.

Zespół „Klan” wykonuje 4 piosenki: Gdzie jest człowiek, Z brzytwą na poizomki, Nie sadźcie rajskich jabłoni, Automaty. Proinit, N 0568.

NASZE ROZMOWY

Technika i rachunek

Nowoczesności mówi się bardzo wiele, szczególnie dużo miejsca poświęcając posępowej technice. Mówi się, ale czy zawsze wiadomo, o co chodzi? Postęp techniczny nie jest frazesem, a jednak często obserwuje się, że ludzie rozumieją go jako „szlukę dla szluki”. Mówią — nowoczesność, nie pytając wcześniej, czemu ma ona służyć, co ma ona dać?

Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku rachunek ekonomiczny wydaje się być sprawdzianem nieodzownym. Posłużymy się tu przykładem zaczerpniętym z Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Poznaniu. Kieruje nią Henryk Ochlik, magister ekonomiki transportu, absolwent jednego w Polsce Wydziału Ekonomiki Transportu Politechniki Szczecińskiej. Tym łatwiej znajdujemy z nim wspólny język i przechodzimy do meritum rozmowy.

— Kierowcy i posiadacze samochodów wiedzą, co to jest „crypton” czy też „stacja diagnostyczna”. Zaraz też dodają, że mowa tu o urządzeniu, bez którego trudno sobie wyobrazić nowoczesny serwis samochodowy. Czy rzeczywiście urządzenie to bezbłędnie wykrywa samochodowe dolegliwości?

— Istotnie, bezbłędnie. Można wykrywać, a zatem i szybko usuwać wszystkie ważniejsze w eksploatacji samochodu

do napraw bieżących: poświęcono na to 7.500 godzin pracy. W I kwartale 1970 dzięki diagnostyce liczba napraw wzrosła do 638, ale zajęło to tylko 7.200 godzin pracy warsztatu. Oznacza to, że zauważono więcej usterek, dawniej niedostrzeganych i bezbłędnie je zlikwidowano. Zapewniono lepszą eksploatację pojazdów przy mniejszym nakładzie kosztów.

— Być może, dadzą się tu wyliczyć znaczne korzyści, ale czy będą one dostatecznie wysokie, by nastąpiła amortyzacja kosztownego urządzenia?

Posłużę się jeszcze jednym obliczeniem. Dzięki badaniom zbieżności kół i wyważaniu kół, co pozwala zapobiegać nieprawidłowemu i przedwczesnemu zużyciu się ogumienia, zanotowaliśmy oszczędności o jakich nikomu z nas się wcześniej nie śniło. Oto, gdy w I półroczu 1969 musieliśmy zakupić i wydać 709 opon, to w I półroczu 1970 zapotrzebowanie na nowe ogumienie opiewało tylko na 459 opon. Oszczędność 250 opon o przybliżonej wartości 230 000 złotych — mówi sama za siebie.

W porównywanym okresie, przy podobnej liczbie przejechanych kilometrów, nasze karetki zużyły ponad 3.000 litrów benzyny mniej. To są rezultaty właściwej regulacji gaźników, systemu zapłonowego i wielu innych elementów silnika, możliwe tylko przy posiadaniu stacji diagnostycznej.

— Istotnie, argumentacja przekonująca. Tak też i my rozumiemy postęp techniczny i nowoczesność...

— Dodam, że przytoczone przykłady są reprezentatywne, a uzyskane oszczędności to do piero początek. Uruchomimy wkrótce dwie podstacje diagnostyczne w Rawiczu i Wągrowcu, a z czasem także w Koninie. W przyszłej pięcioletce powstaną jeszcze 3 analogiczne placówki. Pozwoli to na systematyczne badanie sprawności pojazdów sanitarnych co 8—10 000 km. Zważywszy, że karetki Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego (wchodzą tu w rachubę także karetki Kolumny Powiatowej) przejeżdżają co roku po 13 mln km — nietrudno wyobrazić sobie rozmiary problemu, jakim jest właściwa konserwacja i eksploatacja samochodów.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW MIKA

Henryk Ochlik: „Ja takiemu rozumowaniu przeciwstawiam rachunek ekonomiczny”.

Fot. — K. Przychodźka

usterek, przeprowadzać prawidłową regulację silnika, urządzeń elektrycznych itp.

— A więc, samochód, w naszym przypadku — sanitarny, jeździ po przeprowadzeniu takiego badania i regulacji lepiej i pewniej. To ważne. Jednakże, jedno urządzenie diagnostyczne kosztuje około 165 000 zł. Czy warta jest skórka za wyprawkę, zwłaszcza, że tysiące samochodów w Polsce nie przechodzą takich badań i także jeżdżą sprawnie?

— Można rozmawiać i tak, ale ja takiemu rozumowaniu przeciwstawiam rachunek ekonomiczny. Oto np. w I kwartale ubiegłego roku, gdy nasze sanitarki nie przechodziły badań diagnostycznych, 558 razy skierowaliśmy samochody

żają ten problem za sprawę załatwioną, z którą się pogodzili, zapewne bez entuzjazmu, ale spowodowani twardą wymową rzeczywistości. Natomiast wysuwano — i to kilkakrotnie — pytania, jak nasze społeczeństwo ustosunkowuje się do sprawy dawnych wschodnich ziem Polski, do granicy polsko — radzieckiej z 1945 r. i później w innych miastach, gdzie odbyły się podobne zebrania, problem ten przewijał się przez dyskusję. Świadomo czy podświadomo szukanie jakiejś szczeliny w naszej argumentacji, jakiego punktu dla samousprawiedliwienia się?

Czekałem ciągle na frontalny atak „moich” przesiedleńców”. Dwie godziny minęły — ani słówka.

„Tu widzi pan zmianę nastrojów” — powiedział mi po zakończeniu przewodniczący. „Jeszcze dwa lata temu byłoby na pewno prowokacyjne wystąpienie, jeżeli nie wręcz burda”.

Dla tej zmiany nastrojów charakterystyczne było też przyjęcie wydane na drugi dzień rano przez burmistrza miasta Wessel — aktywnego członka CDU.

KLEMENS DUNIN-KEPLICZ

Na Północy i Zachodzie

Konsekwentnie i wiernie realizuje Wydawnictwo Poznańskie swe zobowiązanie służenia edytorsko Ziemiom Nadodrza.

Pisałem w swoim czasie o wspomnieniowej książce pierwszego powojennego prezydenta polskiego Szczecina, Piotra Zaremby — „Pierwszy szczeciński rok 1945”. Obecnie otrzymujemy dalszy ciąg równie pasjonujących i świetnie napisanych wspomnień — „Szczecińskie lata 1946 — 1948”. To już czas ostateczne go wykrystalizowania politycznego polskiego odtąd losów Szczecina, okres zaludnienia i odbudowy, powrót do funkcji portu, plany i realizacje. Ale zarazem to czas nadal trudny, pełen improwizacji, czas potrzeby odpierania wrogich działań hitlerowskiego podziemia. Na tym tle doskonale ukazane przez Zarembe wyrastają sylwetki ludzi, twardych, ofiarnych, niezłomnych.

Przeglądam zarazem dokonany przez Erazma Kuźmę tomik, będący jakby małą antologią wierszy powstałych w

tym regionie. „Nazywanie ziemi”, z podtytułem „Ziemia Szczecińska w poezji” — jak każdy wybór tematyczny tego rodzaju, mieści utwory dobre i słabsze. Chodzi mi o coś innego, o ładunek patriotyczny, o zauroczenie miastem i całą okolicą, o jakąś żarliwość bijącą z tych słów. I jeszcze jedno: przy takiej okazji dopiero widać, jak duży był wkład literatury polskiej w polonizację, w odbudowę, w nowe życie. Wiele tu nazwisk, często jakiegoś kalibru, że już tylko Gałczyńskiego przypomnę.

Bogdan Dopierała napisał obszernie studium „Polskie losy Pomorza Zachodniego”, odpowiadając niejako na pytanie, jak kształtowały się w ciągu całego tysiąclecia dzieje państwa polskie go związek Pomorza Zachodniego z resztą historycznych ziem polskich. Od polityki pomorskiej Mieszka I i Chrobrego, a potem już przy ciskaniu obręczy brandenbursko-krzyżackiej, jeszcze za Kazimierza Wielkiego, przez etapy rozluźniania wspólnoty Pomorza z resztą ziem polskich, po stwarzanie przez niemiecką historię w służbie propagandy mitów o „polskim niebezpieczeństwie”, aż po powrót Polski na Pomorze Zachodnie, autor podkreśla z naciskiem polski pierwiastek losów tej ziemi, polskie trwanie nawet w najcięższych chwilach, polską świadomość rzeczywistego wódarstwa. Dopierała podjął się olbrzymiego trud skomasowania całej wiedzy, tak poszerzonej w ostatnich ćwierćwieczu, o dziejach Pomorza Zachodniego, przepoił książkę wyraźną,

konsekwentną koncepcją, z powodzeniem próbował ująć syntetycznych, jakby najetektowniejszą kłamrą zapinając rzecz wskazaniem na dorobek 25-lecia Polski Ludowej, na nieodwracalny już proces przywrócenia polskości, wydobycia jej na Pomorze spod nalożu germanizacji.

Otrzymałem też starannie wydany album „Koszalin”, ze wstępem Zbigniewa Michy, ukazującym rys miasta „na dorobku”, miasta młodego, rozwojowego, a na domiar piękno, co doskonale uwiadczniają dobrze dobrane zdjęcia kilkunastu autorów.

Zaraz obok nowy numer „Biblioteki Słupskiej”, mieszczący pracę Tomasza Szrubki — „Szkołnictwo koszalińskie w latach 1945 — 1968”. Jest to studium bardzo cenne, powstałe w efekcie kilku lat żmudnej pracy, stanowiące sobą świadectwo ogromnego wysiłku społecznego, który zezwolił na zapewnienie młodym właścicielom warunków startu życiowego. Szkoły odegrały ogromną rolę w społecznym procesie osadnictwa, a z momentem pełnego rozwoju, aż po ośrodki szkolnictwa wyższego stworzyły bazę dla własnych środowisk nowej inteligencji.

Jeszcze jedną książkę chciałbym zasygnalizować — pracę Jerzego Kozeńskiego — „Austria 1918 — 1968, dzieje społeczne i polityczne”. Jest to chyba pierwsze u nas równie szerokie, w miarę pełne ujęcie nieproste go półwiecza dziejów Austrii od momentu upadku monarchii habsburskiej po czas ostatni. Autor wyraźnie akcentuje trzy zasadnicze okresy, pierwszy od narodzin tzw. I Republiki, 1918, po jej upadek w 1938. Okresem drugim będzie czas okupacji hitlerowskiej, który waleń przyczynił się do utrwalenia w masach samowidzy narodowej i idei oderwania od Niemiec. Trzeci okres, to czas od 1945 roku po dziś.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Poprawczak — i co dalej?

Zwolniony z zakładu wychowankę, w większym czy mniejszym stopniu „zresocjalizowany” oddziaływaniem wychowawczym, w większości przypadków już ze świadectwem ukończenia szkoły podstawowej w kieszeni i po wstępnym przeszkoleniu zawodowym, wraca do środowiska, z którego wyszedł. Jego głównym elementem mimo wszystko (mamy tu na myśli oddziaływanie rówieśników i tzw. ulicy) jest rodzina. Statystyka wskazuje, że ponad 80 proc. młodzieży opuszczającej zakład poprawczy ma „pełne” rodziny, a więc ojca i matkę. Nie stety tylko minimalną ich część można uważać za rodziny pełnowartościowe wychowawczo. Stanu tego nie można oczywiście zmienić ani zarządzeniami, ani moralami.

Ale na sytuację rodzinną powracającego można starać się konsekwentnie wpływać. Tym czasem rodzina jest na przyjęcie powracającego z zakładu poprawczego syna czy córki najczęściej zupełnie nie przygotowana. Wita się ich albo jako „parszywą owcę”, albo — i to jest raczej regułą — jako odzyskanego członka grupy rodzinnej, którego natychmiast włącza się do jej trybu życia. A jest to nierzadko tryb życia na marginesie społecznym lub na pograniczu przestępstwa.

Wychowanek poprawczaka nie wraca do domu sam. Wracca pod opieką kuratora. Ale aby kurator mógł skutecznie przeciwstawić się wpływowi rodziny na swego podopiecznego, musi tę rodzinę znać.

Tymczasem praktyka wskazuje, że „znajomość” kuratora z rodziną wychowanka poprawczaka rozpoczyna się prawie zawsze tuż przed jego powrotem w rodzinne pielesze. Formalna zasada, że praca z rodziną nieletniego umieszczanego w zakładzie poprawczym

powinna się rozpoczynać od momentu skierowania go do zakładu pozostaje w sferze teorii i to bez winy kuratorów. Jest ich niewiele i są oni tak przeciążeni obowiązkami dozoru nad zwolnionymi już z zakładów podopiecznymi, że konieczne wszechstronne zapoznanie się z życiem rodzin tych, których do zakładów dopiero skierowano, jest praktycznie niemożliwe.

Od czasu do czasu przypominam sobie o obowiązkach takich organizacji jak Liga Kobiet, TPD czy TWP w zakresie określonym jako pedagogizacja rodzin trudnych. Nie lekceważąc znaczenia tej działalności, trzeba jednak powiedzieć, że ma ona charakter przede wszystkim „odczytowy”. Jest więc skierowana do ogółu zainteresowanych, podczas gdy zindywidualizowana przystosowana do sytuacji, w jakiej znajduje się konkretna rodzina. Niewątpliwie mankamenty tej akcji wynikają również z braku koordynacji działalności dużej liczby zajmujących się pedagogizacją instytucji.

Ale stosunki wewnątrzrodzinne to przecież jeszcze nie całość warunków, w jakie wraca zwolniony (często warunkowo) z poprawczaka. Pierwszoplanowe zadania, jakie spadają w tym momencie na kuratora, to znalezienie dla niego pracy i zapewnienie mu możliwości nauki.

Szkolenie zawodowe wychowanków zakładów poprawczych (stolarka dla chłopców i krawiectwo dla dziewcząt) jest tradycyjne i mało atrakcyjne zarówno dla samych wychowanków, jak i z punktu widzenia zapotrzebowania rynku pracy. Jeżeli do tego dodać za korzenioną niechęć kierowników wielu przedsiębiorstw do zatrudniania „tych z poprawczaka”, to łatwo zrozumieć, że działający w pojedynkę i po-

zostawieni samym sobie kuratorzy stają się często w swoich staraniach o pracę dla swoich podopiecznych niechętnie widzianymi i spławianymi na wszystkie sposoby pentami. Najłatwiej przedstawia się sprawa z tymi chłopcami, którzy już w czasie pobytu w poprawczaku pracowali w tzw. grupach półwolniściowych i są w zasadzie chętnie przyjmowani przez swoich dotychczasowych pracodawców.

Dla znacznej większości „jedynym wyjściem” pozostają obojętne hufce pracy. Nieboby to oczywiście rozwiązanie, gdyby wychowankowie po prawczakach znajdowali w OHP odpowiednią opiekę wychowawczą. Ale w hufcach „wsiaakają” w bardzo zróżnicowaną grupę młodzieżową, nie będącą przecież, jak w fabryce, skonsolidowaną załogą robotniczą, której wpływ może się okazać zbawienno dla młodego nie ukształtowanego jeszcze charakterologicznie człowieka. Istotne jest przy tym, że w hufcach nikt nie podejmuje bardziej zindywidualizowanej opieki nad „tymi z poprawczaka”. Rezultaty ujawnia statystyka: wśród zwolnionych z zakładów poprawczych junaków OHP notuje się największą „powrotność do przestępstwa”.

Pod wieloma względami podobna jest sytuacja w szkołach wieczorowych.

Wydaje się, że konkluzją z tego pobieżnego przeglądu sytuacji „między demoralizacją a przestępstwem” musi być stwierdzenie braku koordynacji znacznych przecież, ale rozproszonych wysiłków na tym trudnym terenie pracy wychowawczej. I postulat skupienia „władzy zwierzchniej” nad jej całością w rękach organu najbardziej do tego, wydaje się, powołanego, którym powinien być właściwe terenowe sądy dla nieletnich.

JAN WOLSKI



PONIEDZIAŁEK

- 16.50 — Dla dzieci: „Zwierzyniec” — film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry”.
- 17.35 — „Echo stadionu”.
- 18 — „Ojciec i córka”.
- 18.15 — „Sylwetki X Muzy” — Ryszard Filipiński.
- 18.45 — „Eureka” — magazyn popularno-naukowy.
- 20.05 — VII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych — William Szekspir: „Henryk V”. Wystąpią aktorzy scen łódzkich.
- 22.05 — Polski Film Dokumentalny.

WTOREK

- 9.30 i 21 — „Białe nokół” — film fab. prod. bułg.
- 12.45 — „Przypodobienie rolnicze” — Popolny cime ważnym źródłem pasz”.
- 13.55 — „Przypodobienie rolnicze” (powtórzenie).
- 16.50 — „W warzeńskiej stoczni” — film dok. bułgarski.
- 17.10 — Telewizyjny Ekran Młodych.
- 18.40 — „Nowy krajobraz” — film dok. prod. bułg.
- 20 — Przemówienie Ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie.
- 20.10 — Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Bułgarskiej Armii Ludowej.
- 22.35 — „Z melodii przez Sofię” — film rozrywkowy prod. bułg. i zakończenie Dnia Bułgarskiego.

ŚRODA

- 11.30 i 20.15 — „Kolumbowie” — polski film TV (odc. I) pt.: „Śmierć po raz pierwszy”.
- 12.45 — Z cyklu: „Wybieramy zawodów”.
- 16.50 — Dla młodych widzów: „Płama Ziemia” — polski film TV.
- 17.15 — „Wycieczki”.
- 17.30 — „Magazyn ITP”.
- 17.45 — „Droga urzędowa” — aud. publicystyczna.
- 18.15 — „Koncert artystów meksykańskich” — film prod. radz.
- 18.40 — Dialogi historyczne.
- 20 — Przemówienie Ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowej Demokratycznej w Warszawie.
- 21.10 — „Światowid”.
- 21.40 — Polska Kronika Filmowa.
- 21.50 — „Wymiar jazzu” — balet do muzyki Andrzeja Kurylewicz. Reżyseria — Kazimierz Oracz. Gra kwintet A. Kurylewicz.

CZWARTEK

- 16.50 — Dla młodych widzów — „Ekran z Bratkiem”, m. in. film z serii: „Przygody sir Lancelota”.
- 17.50 — „Po kongresie historyków”.
- 18.05 — „Perspektywy techniki” — reportaż.
- 18.35 — „Przed Wielkim Konkursem” — program z historii międzynarodowych konkursów pianistycznych im. Fryderyka Chopina.
- 19.10 — „Przypominamy — radziemy”.
- 20.05 — „Prawda o Bebe Donge” — film fab. prod. franc. (od 16 l.).

- 21.55 — „Spotkanie z Kanonem” — Program rozrywkowy z Łodzi.

PIĄTEK

- 9.30 — „Prawda o Bebe Donge” — fab. film. prod. franc.
- 10.50 — Dla młodych widzów: Od deski do deski” i program filmowy.
- 17.50 — „Kronika Tygodnia”.
- 18.05 — Magazyn „Nie tylko dla pań”.
- 18.25 — „Poligon”.
- 18.55 — Teleturniej „Gramy o telewizor”.
- 20 — „Oleto z M-2” — polski film TV (nowela).
- 20.30 — „Kraj” — magazyn społeczno-polityczny.
- 21.10 — VII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych — Tadeusz Różewicz: „Akt przerywany”. Wystąpią aktorzy scen łódzkich.

SOBOTA

- 11.30 i 21.30 — „Kulisy ringu” — film fab. prod. franc. (od 16 l.).
- 15.25 — Program młodzieżowy.
- 16 — Transmisja międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Wielka Brytania.
- 18.15 — III Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich — koncert laureatów.
- 20.20 — „Święto Trybuny Robotniczej” — program estradowy.
- 23 — „Minstrel show” — film rozrywkowy prod. ang.

NIEDZIELA

- 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”.
- 8.50 — „Przypominamy — radziemy”.
- 9 — Dla młodych widzów — Telewizyjny Klub Śniatych — „Złota piłka. „Brama” — film z serii: „Cztery pancerni i pies”.
- 10.30 — „Gra orkiestra TV Katowice”.
- 10.50 — „Tajemnica Wilhelma Störzla” — film fab. prod. CSRS.
- 12.55 — „Przemiany”.
- 13.25 — „Wielka gra” — teleturniej.
- 14.25 — „Estrada Literacka” — „Święta miłości kochanej ojczyzny”. Wybór, układ i reżyseria — Adam Hanusiewicz. Wykonawcy: Zofia Kucówna, Wanda Warska, Seweryn Butrym, Mariusz Dmochowski. Ta deusz Janczar i inni.
- 15.50 — Polska Kronika Filmowa.
- 16 — Transmisja międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — W. Brytania.
- 18.05 — „Koncert przyjaźni” — transmisja z zakończenia VI Festiwalu Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Ładku Zdroju.
- 19 — „Berliński spotkanie” — rep. filmowy.
- 20.05 — „Zapraszamy na pół czarnej” — transmisja z kawiarni „Karys” w Warszawie.
- 21 — „Urodzony pod zia gwiazda” — film fab. prod. USA (western — od 16 l.).
- 22.25 — „Magazyn sportowy”.

CODZIENNIE przed południem — z wyjątkiem soboty — program dla szkół, w poniedziałek, środę i piątek o godz. 14.25 i w czwartek (powtórzenie) „Politechnika TV”, codziennie o godz. 19.20 — Dobranoc i Dziennik lub „Monitor”. (c-o)

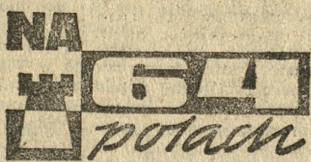
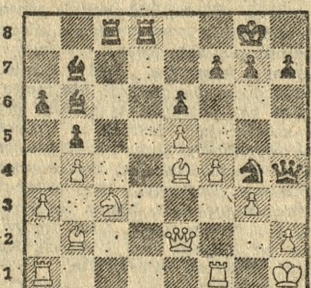


Diagram nr 20



a b c d e f g h

TURNIEJ POLANICKI

Przed kilkoma dniami w Teatrze Zdrojowym w Polanicy, odbyła się uroczystość zamknięcia międzynarodowego turnieju szachowego, poświęconego pamięci A. Rubinsteina. Najgorętszymi brałami półtyściną widowia skwitowała sukces polskiego mistrza Włodzimierza Schmidta. Jego gra bardzo się podobała. Piękną sportową postawą zyskał szczerą sympatię publiczności zdrojowej. Uzyskane zaś rezultaty turniejowe postawiły Schmidta na czele polskiej kadry olimpijskiej.

Oto wyniki VIII Memoriału Rubinsteina: 1. Smejkal (CSRS) 11,5 pkt., 2. Zajew (ZSRR) 10,5, 3. Schmidt (Polska) 9,5, 4-5. Adorján (Węgry) i Szamkiewicz (ZSRR) po 9, 6. Irvok (Jugosławia) 8,5, 7-9. Antoszin (ZSRR), Smederevac (Jugosławia) i

← Czarne zaczynają i wygrywają

Pozycja pochodzi z partii Rotlewi — Rubinstein granej na V Wszechrosyjskim Turnieju w Petersburgu, 1907 r.

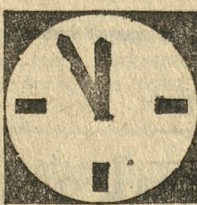
Spiridonow (Bułgaria) po 7,5, 10-12. Doda (Polska), Kostro (Polska) i Ostojic (Jugosławia) po 7, 13-14, Balcerowski (Polska) i Adamski (Polska) po 5,5, 15, Filipowicz (Polska) 4,5, 16. Dietze (NRD).

Turniej, niestety, nie spełnił pokładanych nadziei. Poza Schmidtem szachści polscy zawiedli. Wystarczy stwierdzić, że na 60 pojedynków stooczonych przez zawodników polskich z mistrzami zagranicznymi wygrali oni zaledwie 7, w tym 3 z outsiderem tabeli turniejowej. Schmidt pokonał Adorjana, Antoszina i Smederevaca.

W tym roku zanotowano w Polanicy aż 71 remisów, z czego większość nie była wynikiem walki, lecz stanowiła sfinalizowanie umowy między partnarami. Panszące się praktyki tzw. arcymistrzowskich remisów publiczność zdrojowa przyjmowała z dezaprobatą. Oczekiwała ona więcej pięknych i ostrych pojedynków. Tymczasem wakacyjne nastroje, którym uległa część zawodników, przykryły kolidowały ze szczerą ideą tej poważnej, międzynarodowej imprezy.

Oczekiwać należy, że Polski Związek Szachowy wyciągnie wnioski ze sportowych niedostatków tegorocznego Memoriału Rubinsteina.

Kombinacja Rubinsteina: 22. ... W:c3f 23.g h Wd2f 24.H:d2 G:e4+ 25.Hg2 W:h3f1 białe poddały się.



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Odwrociłem się szybko i pobiegłem za norożnik, gdzie czekał Chęciński. Gdy minęły nas tabuny studentów, spieszących na pierwszą godzinę wykładów — szepnąłem Chęcińskiemu do ucha:

— Mam zaszczyt przedstawić się panu doktorowi w nowym charakterze — pokazałem dyskretnie znaczek Abwehry, po czym głosem wypadki wczorajszego dnia — doktor pokłonił się.

— Tak! teraz dopiero potrzebny ci Stawiski, żeby cię wyspał swoją nieopanowaną paplaniną. A w gruncie rzeczy, szkoda chłopaka, boyle bielewucha go wkopie, gestapo przymknie i do końca życia będzie siedział w Moabitte.

— A dekonspirować się przed nim żaden z nas nie może, porozmawiaj szczerze — to też nie ma sensu! To chłopisko głupie, jak słowem nogi. Ale kapitalny pomysł strzelił panu ministrowi do przystojnej główki!

— Przystojna, bo przystojna, ale pusia, psiekrew! Czekaj no, mam myśl! Wiesz ty, co to jest „Wendespon”?

— Oczywiście.

— No, to jedyne wyjście dla Stawiskiego: niech Truda zrobi

*) „Wendespon” — szpieg pracujący na dwa fronty i biorący pieniądze od dwóch mocodawców — świadomie. Nieświadomie zaś wywiad, w danym wypadku Abwehry zamiast zlikwidować Stawiskiego podrzucała mu umiejętnie sfingowane materiały szpiegowskie, militarne bezwartościowe, a służące tylko do wprowadzenia w błąd polskiego ministra.

sobie z niego „Wendespona”, będzie miała sukces służbowy, a w ten sposób uratujemy chłopaka od śmierci w kryminalu.

— Pomysł dobry, bo przy tej okazji pan minister dostanie przytkę za brak zaufania do nas. Ale Truda tego zrobić nie może.

— Dlaczego?

— Dla „jedenaśtu powodów”. Po pierwsze dlatego, że — jak mi to sama powiedziała — nie jest samodzielnym pracownikiem. Ona jest tylko sekretarką osobistą Koeniga, nie wolno jej działać na własną rękę. Czy ma wyliczać następne powody?

— A ty nie masz innych takich znajomości?

— Chyba... przez Trudę... coś mi po głowie chodzi...

Nie pytałem się, kiedy się znów zobaczymy, bo wiedziałem, że Chęciński, znając mój tryb życia zawsze znajdzie sposób, żeby mnie niby przypadkiem gdzieś spotkać. Ale wobec posunięcia pana ministra poczułem, że mi się ziemia lekko chwile pod nogami. Stawiski już trzy razy o mało mnie nie wyspał, a skoro zostaje, muszę się pilnować sto razy uważniej, niż przed gestapo...

Wieczorem, zmordowany do ostatnich granic, ale po załatwieniu całej przeprowadzki, po zamontowaniu nowego zamka u drzwi — czekałem na Trudę w taksówce, przyglądając się z ciemnej głębi defilującym w świetle ulicy studentom.

Ostatnia nadeszła Truda, która w lot zorientowała się, gdzie na nią czekam. Otworzyła drzwi, zadrżała i wskoczyła do środka.

— Dokąd jedziemy?

— Na razie pojedziemy najpierw do Rosemarie, obejrzej jej dzieci, bo chcę porozmawiać z ich ojcem...

Truda obróciła na mnie pytające spojrzenie, ale ponieważ między nami i kierowcą brak było szyby, położyłem palec na ustach i wskazując oczyma kierowcę — powiedziałem:

— Podaj panu adres!

— Hindemistrasse 18...

5 IX 1970

